

## **[POSŁOWIE] Izabela Rutkowska: „Przez zasłone ciała”**

Obraz Bożego Miłosierdzia to przede wszystkim obraz-modlitwa, a nawet więcej – obraz-kontemplacja. I choć nie ma przeciwwskazań, aby czczony był w prywatnych mieszkaniach, od samego początku Jezusowi zależało, aby przede wszystkim znajdował się w kościele, a zatem aby zanurzony był w przestrzeni sacrum, w przestrzeni, w której dokonują się sakramenty – pisze Izabela Rutkowska w swojej książce „Przez zasłone ciała” poświęconej obrazowi Bożego Miłosierdzia. Zachęcamy do wsparcia zbiórki na wydanie książki.

### **Wesprzyj wydanie książki Izabeli Rutkowskiej „Przez zasłone ciała”**

Słowo i obraz, pióro i pędzel – podstawowe narzędzia komunikacji wszech czasów, ucieleśniające ludzką myśl, umożliwiające dialog i rozwój – to właśnie one, jako wzajemnie potrzebne, zostały wybrane do ogłoszenia orędzia Bożego Miłosierdzia. Użyte tak, aby skoncentrować naszą uwagę na istocie przesłania, a nie na formie – mamy być miłosierni w każdym przejawie naszego życia, każdym odruchu każdego z naszych członków, od rana do nocy. Nie jest istotny kształt nosa, kolor oczu, smukłość dłoni, faktura materiału naszych ubrań czy charakter pisma – ważne jest to, na ile nasze ciało jest kanałem Bożego miłosierdzia. W dobie nadmiernej troski o wygląd, zdrowie czy doznania zmysłów orędzie to może pomóc współczesnemu człowiekowi

także w uporządkowaniu tych sfer i w zachowaniu właściwych proporcji. O ile tylko ów człowiek wejdzie w modlitewny dialog i odważy się zaufać.

Obraz Bożego Miłosierdzia to przede wszystkim obraz-modlitwa, a nawet więcej – obraz-kontemplacja. I choć nie ma przeciwskażeń, aby czczony był w prywatnych mieszkaniach[1], od samego początku Jezusowi zależało, aby przede wszystkim znajdował się w kościele, a zatem aby zanurzony był w przestrzeni sacrum, w przestrzeni, w której dokonują się sakramenty. To właśnie ten kontekst najlepiej objaśnia wszelkie znajdujące się na płótnie elementy. Jeden z polskich mistyków – Chryzostom Stefan Dobrosielski – wiąże etymologię słowa „kontemplacja” ze słowem „świątynia” (*con-templum*). Według niego jest ona „jakby zagłębieniem do świątyni czy też oglądem świątyni. W ten sposób oddający się kontemplacji, okiem rozumu, prosto i dogłębnie, poznaje prawdę”[2]. Z Ewangelii wiemy, że tą najdoskonalszą świątynią jest ciało Chrystusa, a każdy człowiek nosi w sobie tę samą potencję – jego ciało także ma być świątynią Ducha Świętego. Kontemplując więc Jego Ciało, uświęcamy własne, odnajdujemy właściwą funkcję każdego z organów i stajemy się coraz bardziej podobni do Boga – doskonali i miłosierni tak, jak Ojciec jest doskonały i miłosierny (zob. Mt 5,48; Łk 6,36). Do takiego samego wniosku doszedł o. Marko K. Glogović: „Jedno jest pewne: ten obraz jest nam dany po to, aby kontemplujący go stawali się coraz bardziej podobni do Jezusa – miłosierni w całym swoim życiu”[3].

Biorąc pod uwagę liczbowe rozłożenie nazw części ciała Jezusa w Dzienniczku, dominującą pozycję zajmuje serce (333), zaraz za nim znajdujemy promienie (76), co dodatkowo potwierdza interpretację o Sercu Jezusa jako centrum całego wizerunku. Sama zaś kontemplacja

*Obraz Bożego Miłosierdzia to przede wszystkim obraz-modlitwa, a nawet więcej – obraz-kontemplacja*

jest przede wszystkim modlitwą serca. Promienie, które przywołują zarówno Golgotę, jak i eucharystyczną ofiarę, są jednocześnie

światłem umożliwiającym poznanie Bożych tajemnic oraz zrozumienie sensu własnego życia. W dalszej kolejności należy wymienić ręce, stopy i rany, ukazujące sposób działania (także tego doświadczanego w cierpieniu), który jest pełen otwartości, łagodności, pokory, ale i zdecydowania, powagi i energii. Chrystus ukazany jest jako ten, który idzie na spotkanie człowieka, który cały skoncentrowany jest na tym intymnym spotkaniu. Tło w zasadzie nie jest tu zbyt istotne – jak wiemy, Jezus ukazywał się Faustynie nie tylko w kaplicy, ale i w celi, w szpitalu, w kuchni, w ogrodzie, na drodze. Tak naprawdę Jego obecność tak bardzo rozświetla wszystko wokół, że wszystko to niknie i przestaje być ważne. Promienie porywają człowieka w Serce Boga jak rwące strumienie – poddanie się z ufnością temu Boskiemu działaniu jest według Świętej z Łagiewnik jedynym ratunkiem człowieka.

Spośród zmysłów najwyraźniej zarysowany został wzrok, który także podkreśla kontemplacyjność obrazu. Kontemplować to bowiem przede wszystkim patrzeć, oglądać z uwagą i w zachwycie. W języku potocznym często mówimy, że kontemplujemy dzieła sztuki, piękny krajobraz, zjawiska przyrody czy też ukochaną twarz – nasz wzrok nie może się wtedy wręcz nasycić widokiem, chcemy zatrzymać czas i zamknąć w sobie ten obraz na zawsze. Taki jest, według mistyków, ten pierwszy poziom kontemplacji – jako naszej aktywności – wpatrywać

się w osobę Jezusa, zanurzając się w Jego Sercu i rozważając tajemnice Jego życia. Drugi poziom należy już do Boga – to On sam decyduje, czy udzieli nam daru swoistego porwania do nieba.

## **Postscriptum**

Materiał do analizy przygotowywałam między innymi w Krakowie, korzystając z gościnności sióstr służebniczek i prowadzonego przez nie domu księży profesorów (za co serdecznie dziękuję). Całość zaś mojej pisarskiej aktywności przypadła na osobliwy (i dla wielu tragiczny) czas epidemii COVID-19. Wtedy, gdy zamknięto kościoły i ograniczono liczbę wiernych mogących brać udział w Eucharystii do pięciu osób, pisanie to stało się dla mnie swoistym dotykaniem ciała Chrystusa, szczególnym duchowym karmieniem się Jego słowem i obrazem. Było jakby pisanie w cieniu Jego promieni. Sam zaś koniec rozważań przypadł na czas kwarantanny – pandemia nie ominęła bowiem i mojego domu.

Gdy skończyłam pisać to opracowanie (choć poza mną nikt tego nie wiedział), otrzymałam zaproszenie do projektu Teologii Politycznej, którego celem jest ożywienie malarstwa religijnego i „namalowanie katolicyzmu od nowa”. Pierwszym wyzwaniem tego przedsięwzięcia było namalowanie obrazu Bożego Miłosierdzia. Moim zadaniem było zaś przygotowanie wykładów dla malarzy na temat przesłania obrazu wynikającego z Dzienniczka, symboliki każdego z elementów, a także utworzenie obstalunku informującego artystów o granicach ich ekspresji. Ta wspólna potrzeba eksplorowania tak wielkiego tematu

była niezależna od siebie – Dariusz Karłowicz nie wiedział, że piszę tę książkę, ja zaś nie wiedziałam o jego planach związanych z projektem. Gdy się spotkaliśmy, wszystko było już gotowe.

*„Nie w piękności farby ani  
pędzla jest wielkość tego  
obrazu, ale w łasce Mojej”*

Czy obrazy, które powstały, zachwycają bardziej niż te z Wilna lub z Łagiewnik? Czy przy nich łatwiej wejść w

kontemplację? Odpowiedzią na te pytania będzie praktyka religijna wiernych, którzy będą z tymi obrazami obcować – większość z dzieł zawiśnie bowiem w kościołach. Zapewne i tym razem Faustyna zalałaby się łzami, bo jest to zwyczajnie niemożliwe oddać w obrazie Oblicze Boga, które ona widziała. Należy raz jeszcze powtórzyć słowa Jezusa: „Nie w piękności farby ani pędzla jest wielkość tego obrazu, ale w łasce Mojej” [Dz. 313]; a także słowa ks. Ignacego Różyckiego, teologa wyznaczonego przez kard. Karola Wojtyłę do opracowania teologicznego komentarza Dzienniczka: „Strona malarska i reprezentatywna obrazu jest w oczach Jezusa podporządkowana celowi głównemu i ma wartość o tyle, o ile jest mu podporządkowana”[4]. A celem jest poznać przepaść Bożego Miłosierdzia [zob. Dz. 88; por. 420].

Pierwsze zdanie Dzienniczka: „O Miłości wiekuista, każesz malować obraz swój święty” [Dz. 1], zostało ujęte w czasie teraźniejszym. Brzmi jak stale obowiązujący nakaz i warto, aby współcześni malarze (szczególnie ci, którym drogie są tematy religijne) poczuli się adresatami tego nakazu i podjęli wyzwanie namalowania obrazu

Bożego Miłosierdzia. Zmaganie się z tym zadaniem (tak jak zmaganie się z opisem) jest ważnym procesem, wręcz formacją konfrontującą nas zarówno z naszym wyobrażeniem Boga, jak i z nami samymi.

*Izabela Rutkowska*

***Wesprzyj wydanie książki Izabeli Rutkowskiej „Przez zasłonę ciała”***

**Przypisy:**

[1] Ks. I. Różycki, *Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego*, Kraków 2008, s. 97.

[2] *Antologia mistyki polskiej*, red. M. Zawada OCD, tom I, Kraków 2008, s. 121–122.

[3] M.K. Glogović OSPPE, dz. cyt., s. 14.

[4] Ks. I. Różycki, dz. cyt., s. 22.

***Wesprzyj wydanie książki Izabeli Rutkowskiej *Przez zasłonę ciała****